

Dlaczego moje ubezpieczenie jest aż tak drogie? Dlaczego sam musiałem naprawić samochód skoro posiadam polisę? Dlaczego muszę płacić więcej, jeżeli nie zdecyduję się na udział w szkodzie?

Te i podobne pytania zadają sobie codziennie tysiące kierowców. Odpowiedź nie jest prosta, jednak większość problemów klientów ubezpieczycieli może zostać wyeliminowana już na etapie zakupu polisy. Wystarczy, jeżeli będziemy się wystrzegać kilku najczęściej popełnianych błędów, a nasze ubezpieczenie nie tylko kupimy taniej, ale i będziemy mieli większą pewność, że z niego skorzystamy, gdy tylko pojawi się taka potrzeba.

1. Kupiłem więcej, niż potrzebuję

Z ubezpieczeniem jest trochę jak z odzieżą - aby dobrze spełniało swoją rolę powinno być optymalnie dopasowane do osoby, która je nabywa. Zbyt często ulegamy pokusom zakupu ochrony, której w rzeczywistości nie potrzebujemy. Możemy to zaobserwować w dwóch wymiarach - zakupu niepotrzebnych produktów oraz źle dobranych wariantów produktu, na który się już zdecydujemy.

Chcąc uniknąć pierwszego problemu powinniśmy szczegółowo wyjaśnić osobie sprzedającej nam polisę, nasze indywidualne potrzeby i oczekiwania. Bardzo ważne jest przy tym udzielenie rzetelnej odpowiedzi na wszystkie stawiane przez ubezpieczyciela pytania. Spełniając te dwa warunki, możemy być pewni, że otrzymamy zakres produktów dopasowany do naszych potrzeb oraz sytuacji życiowej, w konsekwencji unikając zbędnych wydatków.

Nieco trudniej jest wybrać konkretny wariant, np. [autocasco \(AC\)](#) lub assistance, ale i w tym przypadku z pomocą może nam przyjść doradca ubezpieczeniowy lub agent. Powinniśmy również samodzielnie ocenić realne szanse wykorzystania ochrony, za którą zamierzamy zapłacić. Jakie są szanse, że skorzystam z usług concierge lub night-driver? Czy mój kilkuletni samochód wymaga napraw w autoryzowanej stacji obsługi? Po co mam płacić za pomoc w transporcie zwierząt, skoro nie posiadam psa ani kota? Odpowiedzi na tego typu pytania sprawiają, że łatwiej jest nam wybrać zakres ochrony, mogący przydać się w przyszłości, a zawężenie ochrony do produktów i usług dopasowanych do naszych konkretnych potrzeb mile nas zaskoczy w postaci składki do zapłaty jaką zobaczymy na polisie.

2. Nie wykorzystuję w pełni wypracowanych zniżek

Największy wpływ na poziom składki ma nasza dotychczasowa historia ubezpieczenia. Ubezpieczyciele, za pomocą tzw. systemu bonus-malus (BM), uwzględniają w składce okres przez jaki posiadaliśmy polisę w przeszłości oraz zgłaszane przez nas szkody. Poziom zniżki z tytułu bonus-malus zwiększa się z każdym rokiem posiadania przez nas ubezpieczenia komunikacyjnego, w którym nie zgłosimy żadnej szkody. Zniżki możemy także zwiększyć zmieniając firmę, w której się ubezpieczamy, gdyż część z zakładów ubezpieczeń oferuje korzystniejszą klasę BM dla nowych klientów. Niektórzy ubezpieczyciele przenoszą również poziom zniżki wypracowanej np. w ubezpieczeniu OC na ubezpieczenie autocasco (w przypadku, gdy zniżka bonus-malus w AC była mniejsza od tej w OC).

Należy również pamiętać, że niepoinformowanie ubezpieczyciela o szkodzie, którą likwidowaliśmy w ostatnim roku w innym zakładzie ubezpieczeń, nie będzie skutkować zwiększeniem przysługujących nam zniżek. Ogólną praktyką jest weryfikacja oświadczeń przez nas składanych w Ośrodku Informacji Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego.

Nawet jeżeli szkoda zostanie pominięta w trakcie zakupu polisy, ubezpieczyciel dość szybko zapuka do naszych drzwi z żądaniem dopłaty dodatkowej składki.

3. Źle określiłem wersję mojego samochodu

Innym ważnym czynnikiem, który ma wpływ na cenę polisy jest marka oraz model naszego auta. Rodzaj samochodu, który posiadamy wpływa zarówno na cenę obowiązkowego ubezpieczenia OC, jak i na cenę autocasco. Są one uzależnione od konkretnej wersji auta, którym się poruszamy. W przypadku OC największy wpływ na cenę mają masa oraz pojemność silnika, w autocasco zaś - rynkowa wartość samochodu.

Częste błędy w ustaleniu konkretnej wersji pojazdu, jakie zdarzają się podczas zakupu polisy, mogą doprowadzić do „niemiłej niespodzianki” w trakcie likwidacji szkody. Błędnie wskazany typ pojazdu w konsekwencji pociąga za sobą ustalenie sumy ubezpieczenia nieadekwatnej do rzeczywistej wartości rynkowej naszego auta. Powinno się unikać zarówno jej zawyżania (tzw. nadubezpieczenia), jak i zaniżania (niedubezpieczenia), gdyż obie sytuacje mają swoje negatywne skutki.

Obieranie sumy ubezpieczenia ponad wartość naszego pojazdu (nadubezpieczenie) nie ma większego uzasadnienia, gdyż nie zwiększa to kwoty wypłaconego odszkodowania: nie będzie ono wyższe niż wartość pojazdu w dniu zajścia szkody, np. w dniu kradzieży, nawet gdybyśmy płacili składkę naliczoną od wyższej sumy.

W przypadku niedubezpieczenia, czyli ubezpieczenia poniżej rzeczywistej wartości auta, wypłacone odszkodowanie często nie pokryje w całości szacowanej wartości szkody. W tej sytuacji brakujące środki finansowe będziemy zmuszeni wyłożyć z własnych zasobów.

Jak widać prawidłowe określenie wersji naszego pojazdu, a w konsekwencji ustalenie odpowiedniej sumy ubezpieczenia autocasco, ma znaczny wpływ na naszą sytuację w trakcie likwidacji ewentualnej szkody.

4. Nie wspomniałem, że mieszkam i pracuję w innym mieście

Czynnikiem ryzyka jest również obszar, na którym zazwyczaj poruszamy się naszym samochodem. Prawdopodobieństwo wystąpienia szkody w dużym mieście jest znacznie większe, niż w przypadku miejscowości, w której liczba aut na drodze jest ograniczona. Ubezpieczyciele samodzielnie określają poziom ryzyka związanego z danym obszarem kraju przypisując wyższe lub niższe składki nie tylko poszczególnym miejscowościom, ale i niejednokrotnie konkretnym dzielnicom lub nawet ulicom. Ubezpieczając nasze auto często ulegamy pokusie podania do wiadomości ubezpieczyciela np. miejsca naszego zameldowania w małej miejscowości, jednocześnie na co dzień mieszkając (i wykorzystując nasze auto) w dużym, zaludnionym mieście, w którym moglibyśmy zapłacić o wiele wyższą składkę.

Niestety boleśnie to odczuwamy w sytuacji, gdy nasz samochód zostanie uszkodzony. Nie tylko w przypadku kolizji drogowej, ale również np. w czasie nawałnicy, gdy nasze auto zostanie uszkodzone przez spadający konar drzewa. W zależności od warunków ubezpieczenia w trakcie wyceny szacowanych kosztów naprawy, likwidator może uzależnić koszty robocizny od średnich stawek stosowanych w warsztatach znajdujących się w regionie najbliższym miejscu naszego zamieszkania. W tym przypadku byłyby to ceny stosowane przez zakłady naprawcze w 'małej' miejscowości. Zapewne są one niższe niż w mieście, w którym mieszkamy i w którym będziemy naprawiać samochód. Niestety powstałą różnicę niejednokrotnie będziemy musieli pokryć sami. W celu uniknięcia takich sytuacji warto jest rzetelnie

poinformować ubezpieczyciela o rzeczywistym mieście, w którym spędzamy większość naszego czasu.

5. Źle określiłem poziom swojego udziału w ewentualnej szkodzie

Cenę polisy możemy również zmienić, decydując się na zmianę wartości zastosowanej franszyzy redukcyjnej często nazywanej udziałem własnym lub udziałem w szkodzie. Zazwyczaj jest to kwota, o którą każdorazowo zostanie pomniejszone wypłacane odszkodowanie. Istnieje prosta zależność - im wyższa franszyza, tym mniejsza składka do zapłaty. Wynika to między innymi z faktu, że mając świadomość ponoszenia części ryzyka bardziej dbamy o nasze auto oraz unikamy ryzykownych sytuacji na drodze. Wybierając poziom franszyzy redukcyjnej powinniśmy wziąć pod uwagę przede wszystkim nasze możliwości finansowe. Zbyt wysokie wartości udziału w szkodzie mogą być bolesne podczas naprawy pojazdu, gdy sami musimy zrekompensować powstałą różnicę.

6. Nie wspomniałem, że samochodem będzie jeździć moje nastoletnie dziecko

W czasie zawarcia umowy prawie zawsze pada pytanie typu "czy pojazdem będzie się poruszać młody lub niedoświadczony kierowca". Pomimo, że aż 80% młodych ludzi wysoko ocenia swoje umiejętności, uważając się za dobrych lub bardzo dobrych kierowców, nie jest tajemnicą, że kierowcy posiadający prawo jazdy względnie niedługo lub będący jeszcze w swoim młodzieńczym, nie raz "szalonym", okresie życia powodują więcej szkód, niż ich bardziej doświadczeni koledzy. Nie tylko nie wykształcili jeszcze prawidłowych nawyków i standardowych reakcji w sytuacjach, które mogą ich spotkać na drodze, ale niejednokrotnie ich zachowanie za kierownicą może zostać uznane za brawurowe, gdy np. chcą zaimponować znajomym.

Ze względu na powyższe statystyki ubezpieczyciele przewidzieli wyższe składki, które mają zrekompensować wzrost ryzyka z tym związanego. Odpowiedź na zadane pytanie powinna być poprzedzona dłuższą chwilą refleksji. Jeżeli mamy pewność, że naszym samochodem nie będzie się poruszać np. syn, który właśnie dostał się na studia lub kluczyków do samochodów nie wręczymy znajomej, która niedawno odebrała swoje 'prawko' - podwyżka składki nas nie dotknie. Musimy jednak być świadomi konsekwencji, jakie mogą nas spotkać w przypadku, gdy kierowca o podwyższonym ryzyku stanie się uczestnikiem kolizji. W takich sytuacjach ubezpieczyciel nie tylko może zażądać zapłaty dodatkowej składki ale również - w przypadku ubezpieczeń dobrowolnych jak np. autocasco - odmówić wypłaty części lub całości odszkodowania, jeżeli wiek lub doświadczenie kierowcy miało wpływ na powstanie szkody. Warto więc przeanalizować swoją sytuację i wcześniejsze doświadczenia, gdyż wyższa składka może okazać się niewielkim wydatkiem w porównaniu do kosztów naprawy auta, które musielibyśmy pokryć z własnej kieszeni.

7. Nie skorzystałem z dodatkowych zniżek

Dodatkowe, choć niewielkie zniżki w składce, możemy również uzyskać odpowiednio wybierając sposób płatności za polisę. U części ubezpieczycieli dostaniemy zniżkę nie tylko za płatność jednorazową (w przypadku rozłożenia płatności na raty suma rat może być wyższa niż składka płacona jednorazowo), ale również za np. płatność kartą kredytową. Korzyści można również czerpać, wykupując w tym samym zakładzie inne rodzaje ubezpieczeń. Często praktyką jest dodatkowa zniżka np. na ubezpieczenie mieszkaniowe, oferowana klientom, którzy wcześniej zakupili polisę komunikacyjną.

Jak widać istnieje wiele sposobów - przynajmniej 7 - dzięki którym nie tylko możemy obniżyć cenę naszego ubezpieczenia, ale też zabezpieczyć się przed nieprzyjemnymi sytuacjami, w momencie ewentualnej likwidacji szkody.

Łukasz Kuryłowicz, Kierownik ds. Produktów Komunikacyjnych, Proama